

RECENZJA
rozprawy doktorskiej Ekateriny Starodvorskiej pt.
„Metajęzykowe wykładniki ironii w języku polskim i rosyjskim
(na podstawie tekstów literackich)”
Poznań 2023; 268 ss.

Rozprawa składa się ze wstępu, dwóch rozdziałów, zakończenia, streszczeń w języku polskim i angielskim, bibliografii i załączników. Pierwszy rozdział zawiera zarys stanu wiedzy naukowej na temat ironii, a drugi rozdział – wyniki analizy materiału empirycznego pod względem niezgodności semantycznej wyrażen empirycznych i roli kontekstu jako czynnika ich interpretacji. Na część badawczą przypada 46% tekstu dysertacji.

AKTUALNOŚĆ TEMATU, ZWIĄZEK Z KIERUNKAMI BADAŃ NAUKOWYCH

Podjęty przez Dysertantkę temat jest aktualny i naukowo uzasadniony: poruszona problematyka dotyczy lingwistycznej interpretacji zjawiska ironii w tekście literackim. Dysertacja wpisuje się w nurt badań pragmalingwistycznych, uznawanych przez niektórych badaczy za jeden z paradygmatów współczesnego językoznawstwa. Z uwagi na różnorodność ujęć ironii w literaturze naukowej szczególną wartość ma część dysertacji o charakterze przeglądowym i częściowo syntezującym (ss. 17-53).

PROBLEMATYKA I PODSTAWY TEORETYCZNE BADANIA

W 1. rozdziale Autorka przedstawia zarys problematyki wypowiedzi ironicznych w literaturze naukowej. Zaznacza, że występuje duża dywersyfikacja stanowisk badawczych. Najbardziej znaczące koncepcje zostały przedstawione w poszczególnych sekcjach. Autorka nie tylko je omawia, ale także analizuje i porównuje. W tym rozdziale Ekaterina Starodvorska wykazuje się znakomitą, wręcz perfekcyjną znajomością literatury naukowej w języku angielskim, polskim i rosyjskim, a także umiejętnością przedstawienia, weryfikowania oraz interpretowania poszczególnych twierdzeń i koncepcji. Jej narracja ma charakter spójny, refleksyjny i bardzo przekonujący.

Muszę jednak zaznaczyć, że Autorce nie udało się uniknąć niektórych uproszczeń. Tak np. na s. 18 pisze ona o nieostrości ironii jako kategorii językowej, przy tym nawiązując do lingwistyki kognitywnej (publikacji G. Lakoffa i R. Langackera). Jednak o wiele wcześniej, bo jeszcze przed naszą erą, o nieostrości kategorii pisali filozofowie antyczni, a w XX wieku Ludwig Wittgenstein i przede wszystkim Lotfi Zadeh – autor koncepcji zbiorów rozmytych. W latach 70. XX wieku koncepcję kategorii rozmytych zastosowano w gramatyce funkcjonalnej, m.in. w teorii pola funkcjonalno-gramatycznego. Lakoff czy Langacker pod tym względem to autorzy drugiego lub trzeciego planu.

Autorka zaznacza, że są właściwości wyrażen ironiczych, wyeksponowane w większości teorii naukowych: jest to niezgodność między znaczeniem jawnym i ukrytym oraz wartościowanie. Na s. 7 przytacza definicję ironii jako zjawiska pragmalingwistycznego, które opiera się na wypowiedaniu sądu niezgodnego z rzeczywistą intencją nadawcy w celu implikacji oceny obiektu | postawy wobec niego". Osobno (s. 49 i n.) pisze też o funkcjach ironii – społecznych i psychologicznych, ale skoro wzmianki o funkcji w definicji ironii nie ma, oznacza to, że funkcja ma charakter akcydentalny lub marginalny. Nie wydaje mi się to uzasadnione, gdyż celem pragmatycznym ironii nie jest tylko zamaskowanie oceny negatywnej, lecz także swego rodzaju stymulacja, np. fascynacja, rozbawienie adresata, sugerowanie konsensusu, wzajemności itd. Ironiczne akty mowy są zasadniczo synkretyczne – łączą w sobie intencję wartościującą z intencją stymulacyjną, i tym m.in. różnią się od aktów deprecjacji wprost. Przytoczę prosty przykład. Egzaminator, podsumowując odpowiedź studenta, mówi: „Pan nic nie wie”. Można twierdzić, że egzaminator wypowiada sąd niezgodny z jego rzeczywistą intencją (ma na myśli, że student nie zna odpowiedzi na postawione pytania), a także że wyraża w ten sposób ocenę. Są to charakterystyki aktu mowy, które odpowiadają przytoczonej definicji ironii, a jednak ironii tu nie ma.

Zabrakło kolejnej ważnej charakterystyki semantycznej wyrażen ironiczych – ekwiwokacji (czy też, w innej terminologii, parasemii): w odróżnieniu od metafory, wyrażenie ironiczne jednocześnie realizuje dwa znaczenia, i właśnie symultaniczność leży u podstaw stymulacji, m.in. efektu humorystycznego.

W sekcji 1.1.1 Dysertantka pisze o kilku rodzajach ironii: werbalnej, sytuacyjnej, dramatycznej itd., wyjaśniając każde z tych pojęć. Pozostaje niezupełnie jasne, czy są to różne zjawiska, czy odmiany tego samego. Wydaje mi się, że mamy tu do czynienia ze zwyczajną homonią terminów: ironia jako stymulacyjny (oraz symulacyjny) akt mowy jest czymś zasadniczo innym niż np. sytuacja, sytuacji, gdy pożar niszczy budynek straży pożarnej. W tym drugim wypadku nie mamy do czynienia z ironią właściwą, lecz z paradoksem. Ironia jako termin naukowy (retoryczny, pragmatyczny, lingwistyczny) dotyczy zachowań językowych, dlatego stosowane przez Autorkę wyrażenie „ironia werbalna” jest – moim zdaniem – tautologiczne.

W sekcji 1.1.2 Autorka omawia ironię w różnych perspektywach: teorii kooperacji, teorii konwersacji, teorii relewancji i in. Tu, a także wcześniej (s. 6) nawiązuje do teorii H. P. Grice'a, traktując ironię jako rodzaju implikatury. Jest to błąd terminologiczny. Implikatura to jest antecedens – to, z czego coś wynika, a ironia to konsekwent, czyli to, co jest implikowane. Grice dość jednoznacznie definiuje te terminy, ale wielu badaczy używa ich niepoprawnie.

Autorka poświęca odrębny rozdział ujęciu ironii „w koncepcji Grice'a”, podczas gdy Grice nie opracował żadnej koncepcji ironii – w jego artykułach (1975 czy 1978 roku) znajdujemy tylko wzmiankę o tym, że ironia stanowi jedno z następstw łamania reguł kategorii jakości.

W rozdziale 1.2 Autorka rzetelnie przedstawia i porównuje różne ujęcia kategorii „meta-język” oraz „metatekst”, zarówno w językoznawstwie polskim, jak i zachodnim. Uważa „metatekst” za termin zbyt szeroki i rozmyty, aby można było posługiwać się nim w analizach empirycznych. Słusznie upatruje pewnych nieścisłości w tradycji opisu wykładników metatekstowych, wynikającej z publikacji Anny Wierzbickiej 1971 roku. Zdaje sobie

także sprawę z szerokiego zakresu pojęcia metajęzyk: „Komentarz metajęzykowy może dotyczyć nie tylko własnej, ale i cudzej wypowiedzi [...] wypowiedź komentująca może odnosić się nie tylko do konkretnego tekstu jako aktu i jednocześnie rezultatu użycia języka, lecz do odrębnego wyrazu, jednostki frazeologicznej, sposobu mówienia, tendencji funkcjonowania języka w określonej sytuacji czy epoce etc., a więc właściwie do jakiegokolwiek przedmiotu, właściwości, procesu czy stanu rzeczy związanych z językiem, mową, tekstem, dyskursem czy komunikacją, sądzę, iż termin metajęzykowy najlepiej oddaje całą złożoność i różnorodność zjawisk mających miejsce na styku języka przedmiotowego i jego opisu” (s. 64-65). Ujęcie takie wydaje się jednak zbyt szerokie. Roman Jakobson rozumiał funkcję metajęzykową jako użycie języka w celu omówienia jednostek językowych, ich formy, znaczenia itd., jednak w zdaniach, opisujących czynności językowe typu „Jan powiedział, że ...” mamy do czynienia z inną sytuacją. Desygnatem zdania jest tu sytuacja z udziałem Jana, orzeczenie wskazuje na jego czynność. To, że Jan „powiedział, że ...” a nie np. „się ucieszył”, z pragmatycznego punktu widzenia jest bez znaczenia: w obu zdaniach mamy do czynienia z funkcją referencyjną. W zdaniu „Jan dowiedział się, że ...” także jest informacja o „stanie rzeczy, związanym z językiem, mową, tekstem, dyskursem czy komunikacją”, ale jest oczywiste, że funkcja zdania nie polega na opisie języka, lecz na przedstawieniu stanu rzeczy, powiązanego z działalnością językową. Autorka traktuje czasowniki mówienia jako wykładniki metajęzykowe, np. we fragmencie: „Autobus zepsuł się bez powodu. Po prostu kierowca skręcił do krawężnika, wyłączył silnik i z mściwą satysfakcją oświadczył, że dalej nie jedzie, bo ma awarię” – występuje tu, jej zdaniem, metajęzykowy wykładnik ironii „oświadczył”. Jednak po pierwsze, brakuje tu analizy, która by przekonywała, że mamy tu do czynienia z ironią; moim zdaniem, nie można tu dopatrzeć się (w mowie kierowcy) wartościowania. Po drugie, zdanie nie to nie zawiera żadnego komentarza metajęzykowego, żadnego opisu języka, ani mowy, ani komunikacji – opisuje się to, co uczynił kierowca. Fakt, że oświadczył, a nie np. się roześmiał, nie ma większego znaczenia. Inna rzecz to np. zdanie „Zgodnie z tradycją to mężczyźni oświadczają się wybrankom swojego serca” – tu nadawca przedstawia sytuację językową, którą jest oświadczenie – jej układ genderowy.

Dodatkowy problem wiąże się z używanym przez Autorkę określenia „metajęzykowe wykładniki ironicznej intencji autora” (s. 99). Wcześniej sama stwierdziła, że ironia realizuje się inaczej niż akty illokucyjne, w których występuje operator interakcyjny typu „proszę”: „Zasługuje na uwagę wzmianka o niemożności performatywnego użycia czasownika o znaczeniu ‘ironizować’ i performatywnych zdań typu ‘Niniejszym ironicznie komunikuję ci, że...’, co stanowi jedną z cech wyraźnie odróżniających ironię werbalną, która nie uprzedza o własnej obecności wprost, od ironii sytuacyjnej, która powinna zostać zarejestrowana w sposób jawny” (s. 31). Słuszne twierdzenie to wyklucza istnienie jakichkolwiek wykładników intencji ironicznej, a jednak Autorka pisze o takich wykładnikach, czyli o ironii, zawartej w komentarzach metajęzykowych. Nie wydaje mi się, że terminologia taka jest należycie wyargumentowana, gdyż komentarz metajęzykowy, czyli w istocie rzeczy czasownik mówienia, nie decyduje o ironicznym statusie wypowiedzi – decyduje o tym treść wypowiedzi w odniesieniu do konsytuacji i kontekstu. Na przykład w wypadku wypowiedzi „Fajny z ciebie kumpel” w sytuacji, gdy przyjaciel odmówił pomocy, nie występuje żaden czasownik mówienia, trudno go sobie nawet wyobrazić w tej sytuacji. Ogólnie mówiąc, czasownik mówienia nie jest wykładnikiem intencji ironicznej – raczej wprowadnikiem, określającym wstępny warunek realizacji takiej intencji.

Wyjątek stanowią tylko te wypowiedzenia, w których czasownik mówienia zawiera element wartościujący. Ale i w takich wypadkach intencja ironiczna nie zawsze jest jednoznaczna. Na przykład (s. 156):

- Wiele razy dzwoniłem do pana – odzywa się [Grzesio] konfidencjonalnie.
- Nie przypominam sobie.
- Bo ja anonimowo. Jako czytelnik.
- A to pan mi wymyślał od obcych agentów i sjonistów?
- Ja – powiada z odcieniem dumy Grzesio. – Bardzo się cieszę, że poznajemy się osobiście.

Autorka komentuje ten fragment tekstowy: „Z treści replik poprzedzających użycie JM ‘powiada z odcieniem dumy’ wiemy, że bohater przyznaje się do działań zleczanych mu przez Służbę Bezpieczeństwa i raczej niemożliwych do zaakceptowania ani przez narratora, ani przez odbiorcę utworu (czyli do ubliżania i zastraszania poprzez anonimowe telefony) – jest to charakterystyka sytuacji ważna dla odczytania JM zgodnie z zamierzeniem autora. Znaczenie określenia ‘z odcieniem dumy’ stanowi punkt ciężkości omawianego fragmentu, jest tym właśnie elementem, który wchodzi w relacje sprzeczności z kontekstem sytuacyjnym: w normalnych warunkach poczucie dumy wiąże się z czynami czy cechami ocenianymi pozytywnie”. Interpretację tę można jednak podważyć: Grzesio powiada z odcieniem dumy, gdyż nie uważa, że wymyślanie od obcych agentów i syjonistów jest naganne. Z jego punktu widzenia nie zachodzi tu żadna sprzeczność sytuacyjna. Jeśli chodzi o narratora, owszem, może on upatrywać niezgodności sytuacyjnej, jednak replika „powiada z odcieniem dumy Grzesio” niekoniecznie zawiera ironię – raczej jest to zwykła konstatacja: Grzesio zgodnie ze swoim usposobieniem z dumą przyznaje się do czynów haniebnych (z punktu widzenia narratora).

Poza problematyką tej dysertacja pozostała istotna kwestia formatu wypowiedzi ironicznych: czy są to tylko frazy, zdania czy także akapity, a nawet całe teksty. Uważa się np., że istnieją teksty-metafory, wobec tego czy istnieją teksty ironiczne? Moim zdaniem istnieją, np. w obrębie gatunku felietonu, a za przykład mogą posłużyć felietony Sławomira Mizerskiego na łamach czasopisma „Polityka”. Kolejny nieporuszony w dysertacji problem dotyczy frazeologizmów i schematów frazowych. Niektóre wyrażenia ironiczne mają charakter skonwencjonalizowany i odtwarzalny. Na przykład w języku rosyjskim istnieje schemat frazowy „вот уж V, так V”, realizowany w wielu odmianach – por. wyrażenia: „вот уж помог, так помог», «вот уж подсказал так подсказал», «вот уж выступил, так выступил» itp.

Na s. 12 Autorka słusznie pisze, że w tekście literackim językowe wykładniki ironii są mniej oczywiste w porównaniu z tekstami komunikacji codziennej czy tekstami dziennikarstwa. Pisze, że rozbieżność znaczeń – jawnego i ukrytego – w literaturze pięknej również jest mniejsza. Autorka jednak nie uwzględnia, że tekst literacki nie jest jednorodny – występują w nim akty mowy intra- oraz ekstradiegetyczne, czyli – z jednej strony – repliki dialogowe bohaterów, z drugiej strony – narracja autora. Wydaje się, że są to istotnie różne zjawiska, choćby z uwagi na fakt, że dialogi bohaterów występują na tle pewnej, opisanej w tekście konsytuacji i często odpowiadają konwencji mowy potocznej. W relacji „autor – czytelnik” element konsytuacyjny nie jest obecny albo w każdym razie jest o wiele słabszy.

ZNAJOMOŚĆ LITERATURY PRZEDMIOTU

Jak już zaznaczyłem w poprzednim rozdziale, Autorka zademonstrowała bardzo dobrą, wręcz znakomitą znajomość literatury przedmiotu – pod tym względem dysertacja wyróżnia się na tle innych podobnych prac. Dysertantka swobodnie porusza się w świecie publikacji naukowych w kilku językach, m.in. posiada gruntowną wiedzę o publikacjach w języku angielskim, w tym najnowszych. Stanowiska badaczy są nie tylko referowane, lecz także analizowane, porównywane, interpretowane, a nieraz też słusznie krytykowane.

ŹRÓDŁA EMPIRYCZNE

Materiał badawczy obejmuje 200 fragmentów tekstowych, pochodzących z tekstów literackich w języku polskim i rosyjskim. Autorka zaznacza, że objętość każdego z przeanalizowanych fragmentów uwarunkowana jest granicami kontekstu, niezbędnego do odczytania ironii.

ANALIZA MATERIAŁU I WNIOSKI BADAWCZE

W rozdziale 2 Autorka przedstawiła wyniki analizy materiału empirycznego. Najpierw (s. 104 i n.) opisała typy nazw czynności mówienia w wyrażeniach ironicznych: 1) verba dicendi; 2) nomina dicendi; 3) leksemy oraz konstrukcje z przyimkiem o funkcji określającej czynność lub przedmiot służące do wskazania na rozmaite aspekty czynności komunikacyjnych; 4) konstrukcje peryfrastyczne, czyli wyrażenia i zwroty złożone, opisujące czynność językową lub produkt takiej czynności i zastępujące jej jednowyrazową nazwę; 5) konstrukcje o charakterze parentetycznym; 6) odrębne zdania – proste i złożone, mniej lub bardziej rozbudowane, komentujące poprzedzającą lub następującą po nich wypowiedź). W sekcji 2.2 opisane zostały typy niezgodności w wyrażeniach ironicznych: niezgodność semantyczna, pragmatyczna, sytuacyjna i stylistyczna. Ostatnia kategoria budzi pewną wątpliwość, gdyż występowanie w tekście elementów obcych pod względem stylowym nie stwarza efektu ironii (nie ma tu ani niezgodności znaczeń, ani wartościowania desygnatu) – występuje tu natomiast zjawisko udziwnienia. W taki sposób zachowuje się np. pracownik organizacji, który dołącza do grupy zebranych w pokoju kolegów, witając ich: „Dzień dybry!” Czy to ironia, czy to tylko żart językowy? Niezgodność stylistyczna nie odpowiada definicji tego zjawiska, zaprezentowanej na s. 7.

W rozdziale 2.3 Dysertantka omawia problem szerokości kontekstu, niezbędnego do skonstatowania statusu wypowiedzi ironicznej. Pokazuje, że poszczególne przypadki ironii pod tym względem bardzo się różnią, a także omawia poszczególne typy kontekstów.

Autorka przeanalizowała spory materiał empiryczny w dwóch językach. Wiele ilustracji frazowych jest przytoczonych w tekście rozprawy. Do wielu z tych ilustracji mam ten sam zarzut: są one jedynie przytaczane, czasem powierzchownie komentowane, ale nie są analizowane. Wobec tego w wielu wypadkach nie mam pewności, czy rzeczywiście mamy do czynienia z ironią. Jeden z przykładów pochodzi ze s. 104:

– [...] Och, jak mnie boli głowa.

– Mnie też boli – pocieszył doktor. – I słusznie, bo co by to było, gdyby po kielichu nie bolała.

Niejasne, co jest ironią: druga replika „Mnie też boli” czy trzecia replika „I słusznie ...”. Ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie występuje ani niezgodność znaczeń, ani wartościowanie. Doktor potwierdza fakt, że po kielichu powinna boleć głowa – co w tym jest ironicznego? Nie ma tu też zamierzonego efektu humorystycznego – nadawca (doktor) raczej liczy na efekt przekonania interlokutora („Nie musisz narzekać, że boli głowa – jest to stan normalny”).

Drugi przykład (s. 63):

Сколько раз в жизни мне приходилось слышать слово «интеллигент» по своему адресу. Не спорю, я, может быть, и заслужил это печальное название (М. Булгаков, Театральный роман).

Być może, niezgodność znaczeń polega na tym, że nadawca uważa wyraz „inteligent” za nazwę smutną, choć w szerokiej opinii publicznej ma on inne, pozytywne skojarzenia. Nie mam jednak przekonania, że nadawca ironizuje, czyli używa tego samego wyrażenia na dwa sposoby. Kontekst jest zbyt wąski, by twierdzić, że nadawca uwzględnia alternatywny pogląd na temat inteligentów, a także że dąży do wywołania jakiegoś efektu po stronie adresata. Może to być kontrowersja, ale nie ironia.

Przykład ze s. 7:

Łupko wyciągnął z kieszeni blok i ołówki.

– Co mistrz sądzi o pięknie?

Odpowiedziałem bez namysłu:

– Wierzę w świetlaną przyszłość piękna.

– Cudownie! Cudownie! – szeptał Łupko, zapisując rewelacyjną moją odpowiedź.

Nie rozumiem, która fraza jest ironiczna. Ocena „Cudownie, cudownie!” może być jak najbardziej autentyczna i szczerą. Nie ma także podstaw, aby podważyć rewelacyjność odpowiedzi. Być może klucz tkwi w szerszym kontekście, ale Autorka go nie przytoczyła.

Przykład ze s. 106-107:

Он [маляр] тоскливо поднял брови и вдруг, взглянув мне прямо на дно души, сказал едко:

– Сурику вам хочется, вот чего!

– Что? Чего? – испугалась я.

Autorka w żaden sposób nie analizuje tego fragmentu, wskazując jedynie, że czasownik „испугалась” występuje w znaczeniu metajęzykowym. Czasownik ten jednak nie ma wiele wspólnego z ironią, a co jest ironią w tym wypadku – nie wiem. Czy replika pierwsza, czy replika druga? Powinna być druga, wprowadzona przez czasownik „испугалась”, jednak na czym tu polega niezgodność znaczeń i jakich znaczeń, a także na czym polega wartościowanie oraz intencja ironiczna?

Pozostaje niejasna celowość wykorzystania materiału w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Fragmenty frazowe są przytaczane paralelnie, lecz nie są porównywane. W zakończeniu nie ma wniosków konfrontatywnych. Równie skutecznie Autorka doszłaby do tych samych wniosków, ograniczając się do materiału (tylko) polskiego lub (tylko) rosyjskiego.

POPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA I EDYTORSKA

Dysertacja jest napisana poprawnym językiem literackim, a styl wykładu, jak zaznaczyłem, jest nie tylko doskonały, lecz wręcz estetyczny: tekst dysertacji czyta się z wielką przyjemnością, co rzadko się zdarza przy lekturze prac naukowych. Muszę jednak zrobić jedną uwagę edycyjną: w tekście brakuje dzielenia wyrazów (podpowiem Autorce, że w programie Word opcja ta znajduje się w zakładce „Układ strony”).

KONKLUZJA

Ekaterina Starodvorska przedstawiła do oceny zakończoną, samodzielną pracę naukową, w której zaprezentowała doskonałe kompetencje i umiejętności w zakresie prowadzenia badań lingwistycznych i prezentacji wyników. Dysertantka wykazała się znakomitą znajomością literatury naukowej w języku polskim, angielskim i rosyjskim, umiejętnością omówienia, porównywania i interpretowania publikacji naukowych. Zaprezentowała się jako doświadczona badaczka, dysponująca szerokim zakresem narzędzi heurystycznych, niezbędnych przy ekscerpcji, selekcji i analizie materiału empirycznego. Zrecenzowana dysertacja nie jest pozbawiona pewnych uchybień i uproszczeń, ale Dysertantkę usprawiedliwia fakt, że nikt z poprzednich badaczy nie zdołał przedstawić syntetycznego i w całości satysfakcjonującego obrazu ironii, a otwarty i częściowo rozmyty charakter tego zjawiska uzasadnia stanowisko Autorki, iż lepiej objąć badaniem szerszy korpus, w tym jednostki o niezbyt określonym statusie, niż zawęzić zakres badawczy do wąskiej, mało reprezentatywnej grupy.

Wobec powyższego wyrażam przekonanie, że zrecenzowana rozprawa doktorska Ekateriny Starodvorskiej spełnia warunki, określone w art. 16 ust. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z dn. 14 marca 2003 r.) w brzmieniu, ustalonym Ustawą z dn. 3 czerwca 2016 r. (Dz.U. 2016, poz. 882) oraz w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 1 września 2011 r. Wnioskuje zatem o dopuszczenie mgr Ekateriny Starodvorskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



prof. dr hab. Aleksander Kiklewicz